

**Łódź****CENA NUMERU****20 gr.****Cena prenumeraty  
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.  
Dla robotników 4 zł.  
Odnośz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczty 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

**Należność pocztowa  
opłaconą ryczałtem****XXXV rok  
istnienia.****Redakcja i Administracja**

w ŁODZI

AL. KOŚCIUSZKI 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.**1931 r.****Numer dzisiejszy składa się z 8 stron**

# ROZWÓJ

**Wtorek, 11-go sierpnia****№ 218**

## Krwawy dzień plebiscytowy

**Na 10 milionów głosów - 7 milionów hitlewców**

**BERLIN 10.8.** W związku z wynikami wczorajszego plebiscytu w Prusach ogłasza biuro prasowe hitlewców znamienity komunikat w którym wynik wczorajski uważa za bezporne zwycięstwo narodowych socjalistów.

Nieprowadzenie, wyrażające się w niewystarczającej liczbie głosów dla przeprowadzenia natychmiastowego rozwiązania oddawna już przeżytego parlamentu pruskiego, tkwi, zdaniem hitlewców, w zupełnym braku dyscypliny u komunistów, którzy wbrew hasłu partyjnemu, prawie zupełnie nie brali udziału w głosowaniu.

Także niemiecka partja ludowa oraz inne partje centrum narodowego nie podążyli łamnie do urn.

Wobec takiego stanu rzeszy jasnym jest że wśród 10 milionów oddanych wczoraj głosów co najmniej 7 milionów należy do hitlewców.

Oko licznosc ta zasluguje na tem większą uwagę, że rząd pruski stawiał poważne przeszkody legalnemu głosowaniu.

Wobec tego już dzisiaj można wysunąć wniosek; że przy następnych wyborach narodowi socjaliści wyjdą z walki wyborczej jako najsilniejsze stronnictwo Rzeszy.

**BERLIN 10.8** W czasie wczorajszych ruchów komunistycznych na placu Bulowa po stronie komunistów rannych było 9 osób, w tem kilka ciężko,

Rannych komunistów uprowadzili ze sobą umieszczając ich w mieszkaniach prywatnych i szpitalach.

**BERLIN 10.8.** W Kilonji doszło wczoraj po południu w związku z plebiscytem do starć między Stahlhelmem i hitlewcami z jednej, a członkami republikańskiego Reichsbanneru z drugiej strony.

W czasie starć 5 reichsbannerowców ciężko poraniono.

Podobne starcia powtórzyły się w miasteczku portowym Ręcekrnorde.

Na oddział hitlewców maszerujący z Duisburga do Hamborn w Westfalji, komunistki urządzili wczoraj wieczorem napad.

W drodze powrotnej napady się powtórzyły.

Komunistki zasypali hitlewców strzałami. Dwu hitlewców odniosło ciężkie rany. Policja aresztowała szereg osób.

**BERLIN 10.8** W ciągu dnia wczorajszego do godz. 12-ej w nocy zatrzymano ogółem

88 osób. Między zatrzymanymi znajduje się 10 członków Stahlhelmu. W czasie przeszukiwania domów, położonych w pobliżu placów Bülowa, policja wykryła jeszcze jednego ciężko rannego. W okolicznych stacjach rabunkowych leży 15 osób ciężko rannych i jedna za bita.

**PARYŻ 10.8** Prasa dzisiejsza, donosząc o niepowodzeniu plebiscytu w Prusach, zaznacza, iż wynik wczorajski rozprasza niepewność nie tylko w dziedzinie kredytu niemieckiego, ale i w ogólnej atmosferze europejskiej. Według „Le Matin”, rozsadek wziął wczoraj w Prusach górę nad szaleństwem. Rezultaty wczorajszego plebiscytu są radosne nie tylko dla rządu pruskiego, ale przede wszystkim dla kredytu niemieckiego, już dość osłabionego i chwiejącego się.

„Petit Parisien” zaznacza, iż nienależy, pomimo niepowodzenia wczorajszego, zapomnieć, że wzrost z 6 milionów podpisów na li-

stach referendum do bezmała 10 milionów głosów oddanych wczoraj, stanowi poważny sukces moralny dla ruchu faszystowskiego.

Zdaniem „Echo de Paris”, niepowodzenie skrajnych żywiołów pruskich odbije się poważnym odpreżeniem w łonie komitetu finansowego w Bazylei, który w wyjaśnionej obecnie atmosferze będzie mógł podjąć zadania, przekazane mu przez ostatnią konferencję londyńską celem wzmocnienia finansów niemieckich. Polityczne koła francuskie są zadowolone z rezultatu plebiscytu, który umożliwi Lavalowi udanie się do Berlina w odpowiedzi na zaproszenie Niemiec.

„Petit Journal” oświadcza, iż dzień wczorajski zasługuje na miano wielkiego dnia dla wszystkich tych, którzy spokój stawiają na pierwszym planie swych koncepcji politycznych i ekonomicznych.

## Włoch i Niemiec - dwa bratanki

**RZYM. 10.8.** W sobotę kanclerz Brüning oraz min. Curtius złożyli wizytę sekretarzowi stanu kard. Facelliemu i zostali przyjęci na audjencji przez ojca św. Po audjencjach niemieccy mężowie stanu udali się do ambasady niemieckiej przy Watykanie gdzie ich re wizytował kard. Facelli. Wieczorem w ambasadzie przy Watykanie ambasador v. Bergen wydał obiad w ścisłym gronie w którym wziął udział m. in. kard. Facelli.

Prasa włoska omawia toasty rzymskie oraz deklarację obydwu premierów podkreślając że wizyta Niemców przyczynia się do tem większego sprecyzowania stanowiska Włoch w stosunku do najważniejszych zagadnień polityki europejskiej.

„Giornale d'Italia”, twierdzi, że jeżeli Włochy i Niemcy uzgodniły punkty widzenia w sprawie współpracy, to uzgodnienie to obejmuje Anglię i Amerykę, stojące na tej samej platformie jak to wynika z oświadczeń Waszyngtonu i Londynu. Włochy traktują problem rozbrojenia jako wynik potrzeby zaufania między narodami, niemożliwego do osiągnięcia przy systemie zbrojeń, stosowanym do tychczas, oraz potrzeby szerszego zużycia do chodów państwowych na rzecz podniesienia gospodarczego i duchowego stanu krajów, za miast na stałe przelicytowywanie się w zbrojeniu.

W sobotę premier Mussolini wobec prasy oświadczył: Rozmawiałem długo z kanclerzem Rzeszy oraz z niemieckim ministrem spraw zagranicznych o konieczności chętniej i

szczerzej współpracy między wszystkimi rządami zarówno w odniesieniu do spraw politycznych jak i gospodarczych, mających na celu przywrócenie w świecie prawdziwego pokoju ducha i że Włochy w dalszym ciągu starać się będą wszystkimi siłami jaknajintensywniej dążyć do tego pokojowego dzieła. W zupełnej zgodzie z niemieckimi mężami stanu uznajemy konieczność współpracy dla osiągnięcia tych celów jak również co do tego, że musimy uczynić co tylko jest możliwym, aby zapewnić powodzenie przyszłej konferencji rozbrowojowej, mającej zasadniczo oddziaływać na przywrócenie prawdziwego pokoju w świecie.

**Czy jesteś już członkiem****OBOZU  
WIELKIEJ POLSKI?**

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Młodych O.W.P. ul. KAROLA 26 m. 2 codziennie od godz. 7-ej do 8.30 wiecz. a w czwartki na Placówce Łódź-Bałuty LL-MANOWSKIEGO 51 (lokal Sokola II) w godzinach od 7 przyjmuje Kierownik Placówki.

## Dyktator od mydła

RYGA, 10. 8. — Prasa sowiecka ogłasza charakterystyczną rezolucję rady obrony i pracy o ciężkim stanie produkcji mydła w so-wietach. Rezolucja stwierdza dotkliwy brak mydła i całkowite niepowodzenie ustalonego planu produkcji oraz wylicza wszystkie te organizacje, które spowodowały załamanie się planu. Ogłoszono ostrą naganaę 11 trustom i organizacjom gospodarczym oraz wyznaczono wybitnego komunistę Kosiora dyktatorem w dziedzinie produkcji mydła.

## Kronika telegraficzna

### Zamach na księdza

W Chicago ksiądz Bona, proboszcz parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, jeden z najwybitniejszych księży polskich w diecezji chicagowskiej, napadnięty był w kościele zaraz po nabożeństwie przez człowieka jak się zdaje obłąkanego, i ranny przezeń kilkakrotnie nożem w szyję. Uciekającego sbrodniarza dogoniła policja samochodem i zabrała go do szpitala psychopatycznego. Nazwał się on Michał Serak.

### Stracenie polskiego rabusia

W więzieniu Sing Sing w New Yorku stracono na krześle elektrycznym Andrzeja Melelskiego, lat 21, Polaka z Buffalo, skazanego na śmierć za morderstwo dokonane podczas napadu rabunkowego.

### Fala upałów w Ameryce

Fala upałów panująca obecnie w Ameryce i groźna susza spowodowały mnóstwo pożarów. Największym z nich był niewątpliwie pożar, który zniszczył 25,000 akrów starodrzewu w słynnym Yellowstone Park

### Zawalenie się szpitala

W Hankou wskutek zawalenia się gmachu szpitala, wywołanego ostatnimi wylewami, zginęło 400 osób.

## G I E Ł D A.

Warszawa, 10 sierpnia.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych	9,01
Dewizy: Holandia	360,20
Londyn	43,34
Nowy Jork	8,925
Nowy Jork (kabel)	8,929
Paryż	34,99
Praga	26,44 i pół
Bukareszt	5,31
Szwajcaria	174,33
Sztokholm	238,85
Włochy	46,72
Wiedeń	125,50

Obroty mniejsze, tendencja niejednolita Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 9,02 i pół — Rubel złoty 4,94 , 4,95 . Gram czystego złota 5,9244 Marka niemiecka (banknoty) w obrotach prywatnych 212,25

### Papiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	33,50
4 proc. poz. inwestycyjna	33,50
5 proc. konwersyjna	34,25
3 proc. poz. dolarowa	70,00 (w proc.)
1 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
1 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
1 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	91,00 (161,68)
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25 (w proc.)
4 1/2 proc. L. Z. Ziemięskie	49,00
5 proc. L. Z. Warszawy	54,25
8 proc. L. Z. Warszawy	69,00
1 proc. L. Z. Radomia	71,50
Pożyczka m. st. Warszawy 1926 r. 5, 8 i 9 em.	45,00

## Ohydna zbrodnia Hitlerowców Zamach na pociąg osobowy

BERLIN 10,8 Do jakiego zaciętrzewienia doszły walki polityczne w Niemczech, świadczy najdosadniej fakt, jaki miał miejsce wczoraj. Oto bojówki hitlerowców nie zawahały się przed spowodowaniem katastrofy kolejowej, jaka miała miejsce o godz. 9,45 pomiędzy stacjami Grünha i Jutebork w odległości około 60 km. od Berlina

Pociąg pośpieszny Bazylea — Frankfurt — Berlin został przez wybuch dynamitu na szynach wykołajony i z 9 wagonów, które wypadły z szyn, 3 stoczyły się z wysokiego nasypu Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ofiar w ludziach nie było.

Trzy osoby odniosły ciężkie rany, 3 jest lżej rannych.

Wszystkich pasażerów odwieziono po

Berlina następnym pociągiem, gdzie zgłoszono się jeszcze 75 pasażerów poszwankowanych.

Przybyła na miejsce katastrofy komisja znalazła ciągnący się wzdłuż toru na przestrzeni 200 metrów drut, którego koniec znajdował się w krzakach koło planty kolejowej. Stamtąd widocznie zamachowcy spowodowali wybuch.

Niedaleko miejsca katastrofy znaleziono przybity na słupie telegraficznym numer organu hitlerowskiego „Angriff”, a na nim dopisane ołówkiem słowa: „Zamach 8.XIII. Niech żyje rewolucja!”

Zarząd główny kolei Rzeszy wyznaczył za schwytanie sprawców nagrodę w wysokości 20,000 marek.

## KOMUNISTYCZNA MIĘDZYNARODOWKA sportowa

RYGA 10 8. W Moskwie odbyły się uroczystości z powodu 10-lecia założenia czerwonej międzynarodówki sportowej. Na placu Czerwonym przed Kremlm przedelflowało około 50 tysięcy sportowców komunistycznych wznosząc okrzyki na cześć Stalina który przyglądał się defiladzie ze specjalnie urządzonej trybuny. W otoczeniu dyktatora sowieckiego znajdowali się członkowie rządu sowieckiego oraz inni dygnitarze sowieccy. Szef sowieckiego zarządu wychowania fizycznego Antipow wygłosił przemówienie w którym oświadczył że zadaniem czerwonego sportu jest przygoto-

wanie milionowych rezerw dla armii sowieckiej i czynnych bojowników o komunizm. Już obecnie sportowe towarzystwa sowieckie przygotowały w roku bieżącym milion zabartowanych bojowników komunistycznych. Do końca 1932 roku liczba ta powiększy się do 4 milionów które stanowiąc będą podstawę potężnej siły zbrojnej Sowietów.

Charakterystycznym jest że w pochodzie sportowców sowieckich brały udział oddziały komunistycznych związków sportowych z zagranicy.

## Kto będzie Ministrem oświaty?

WARSZAWA, 10.8.

Opróżnione przez śmierć s.p. dr. Czerwińskiego stanowisko ministra oświaty, będzie — jak słychać — obsadzone dopiero po upływie pewnego czasu. Narazie ministerstwem kieruje wiceamin, Zongolłowicz.

Wiceminister Pieracki, który na wieść o śmierci ministra przybył do Warszawy, wyjeżdża na powrotem na urlop.

W kołach politycznych wymieniane są liczne nazwiska jako kandydatów na mini-

strów m. in. również i wiceministra Pierackiego

Jako dalszych kandydatów, wymienia się kuratora Pytlakowskiego, rektora U. W. prof. Michałowicza, oraz wiceprezesa klubu BB. prof. Jędrzejewicza.

W ostatniej chwili aktualną stała się również kandydatura min. Kozłowskiego, który w tym podobno celu ustąpić ma z zajmowanego stanowiska min. reform rolnych.

## Wzorem władz...

Od kilku dni Piotrków Kujawski ma pewnego rodzaju sensację.

Oto niejaki Marcin Radkowski, lat 48, brukarz zamieszkały w Piotrkowie dostał pomieszczenia zmysłów i wyobraza sobie, że jest prezydentem, a ma zamiar ogłosić się królem.

## Potrzebny zecer akcydensowy (na ogłoszenia)

Zgłaszać się od 7 wiecz. w drukarni „Rozwój”

### Akcje:

Bank Polski	114,00
Lilpop	13,00

Tendencja dla pożyczek państwowych i stów zastawnych i akcji mniejsza. Obroty akcjami b. małe.

Mianował sobie adjutanta, generałów itd. Następnie ma zarządzić opróżnienie jednego z większych domów, celem urzędzenia dla siebie odpowiedniej rezydencji.

W niedzielę, dnia 2 bm., nie mogąc się dostać do składów z wódką i papierosami po wybijał szyby wystawowe, a na kupców za zamykanie sklepów nałożył po 20 tys. zł grzywny.

W tym samym czasie zjawiał się inny umysłowo chory, który chodził po ulicach i wygłaszał kazania, że Piotrków zniszczy jakieś wojsko i nie pozostanie kamienia na kamieniu. Wokół obu warjatów (jest i trzeci „Adam”, ale ten jest spokojny), gromadzą się tłumy gapiów i ciekawskich.

### OSTROŻNIE Z MYDŁEM!

— Dlaczego pan, panie Hosenduft, bywa zawsze brudny, jakby nieumyty?  
— A czy mi to nie wolno?  
— Dlaczego ma być nie wolno? Ale przecież pan handluje mydłem!  
— To i co z tego? Wciąż jak kto handluje truciznami, to ma się zaraz otruć!

# Zycie nad stan

Bardzo często na łamach prasy narodowej zabiera głos w sprawach gospodarczych naszego państwa głośny ekonomista polski p. Stanisław Grabski, który w obiektywny (bezstronny) sposób przedstawia ujemne skutki bezplanowej gospodarki państwowej. Ostatnio na łamach „Kurjera Lwowskiego” w artykule p. n.: „Ponad stan” wykazuje cyfrowo, że skutkiem takiego stanu rzeczy, wczoraj było możliwe — dziś jest źle — a jutro będzie gorzej. Nie przytaczalibyśmy tych słusznych uwag, gdyby nie obowiązek, jaki na nas nakłada dobro państwa i narodu. W streszczeniu tedy postaramy się uwypuklić te złe strony naszej gospodarki państwowej, które są jaskrawym dowodem, że żyjemy ponad stan.

W latach 1927 i 28 zaciągnęliśmy 1,865 milionów pożyczek zagranicznych. Pomimo to zasób pieniężny społeczeństwa polskiego od 1928 r. nieustannie się kurczy i maleje. W nasze życie gospodarcze nie weszła bowiem cała suma pożyczek. Z amerykańskich pożyczek tylko 375 milj. zł. zostało uruchomione dla utworzenia rezerwy skarbowej, powiększenia kapitału Banku Polskiego i konwersji emisji skarbowej. W rzeczywistości z tytułu pożyczek zagranicznych uzyskanych gotówką i towarami w 1927 i 28 roku nie więcej nad 1,400 milj. zł.

Jednocześnie byliśmy zmuszeni dopłacić do naszych rozrachunków pieniężnych zagranicą (bilansu płatniczego) 1,894 milj. zł.

W ciągu więc tych dwóch lat wypłynęło z Polski o 400 do 500 milj. zł. więcej, niż do niej wpłynęło łącznie ze wszystkimi zagranicznymi kredytami. Wskutek tego zmniejszył się zasób pieniężny naszego społeczeństwa.

Od początku 1929 r. bilans płatniczy był o prawie pół miljarda mniejszy niż w 1926 r. i wyciągu tego okresu zmniejszył się o co najmniej 400 milj. zł.

Mamy bowiem zawsze znacznie gorszy bilans płatniczy od handlowego. A deficyt bilansu handlowego w 1929 wynosił 299 milj. zł. Nie ustało tu kurczenie się naszego zasobu pieniężnego i w 1930 r. pomimo, że ustał już deficyt bilansu handlowego i mieliśmy 487 milj. przewyżki wywozu nad przywozem.

Ale dywidendy, procenty i prowizje wyplacone zagranicę wyniosły około 400 milj. zł.

Natomiast rósł budżet państwowy. Dochody skarbowe podniosły się z 2,135 milj. w 1926/7 na 3,008 w 1927/8.

A i w 1929 r. pomimo, że powszechny brak pieniędzy wywołał szalony wzrost protestów wekslowych, skarb państwa wydebił ze społeczeństwa 3,030 milj. zł.

Wydatki zaś samorządu terytorjalnego podniosły się z 872 milj. w 1927/8 r. na 1,293 milionów w 1928/9 r.

W 1927 i 1928 r. zmniejszyło się bogactwo pieniężne Polski o prawie 500 milj. Ale obciążenie życia gospodarczego na rzecz ciał publicznych, państwa i samorządów wzrosło o przeszło 1 1/2 miljarda.

Romimo większego o 300 milj. eksportu, niż w 1927 i 1928 r. podniosła się u nas w 1930 prawie dwukrotnie suma protestów wekslowych, ilość upadłości i liczba bezrobotnych — bo zmalała siła nabywca społeczeństwa, wyczerpana nadmierną w 1927 i 28 konsumpcją obcych towarów za pożyczone zagranicą pieniądze i niepomiernie szybkim wzrostem budżetów państwowych i samorządowych.

Cała nasza gospodarka była w latach owych ponad stan. Byli ludzie, co w czas przestrzegali i przed deficytami bilansów han-

dlowych i przed nadmiernym zadłużeniem się Polski i przed trzymiljardowymi budżetami.

Lecz obóz rządzący głuchy był na wszelkie ostrzeżenia — bo dochody do kas skarbowych nadal obficie wpływały.

Rządy dzisiejsze doprowadziły śrubę podatkową do mistrzowskiej sprawności.

Klasycznym przykładem działania śruby podatkowej są następujące cyfry. Według danych ministerstwa skarbu przeciętny obrót handlowy wynosił w tysiącach złotych dla przedsiębiorstw:

	I kat	II kat
w 1929	1,885,000	168,000
w 1928	2,184,000	174,000
	III kat	IV kat
w 1928	23,000	8,000
w 1929	22,000	9,000

A więc urzędy skarbowe uznały, iż obroty wielkich przedsiębiorstw, prowadzących

dokładną księgowość rachunkową i umiających należycie uzasadniać rekursy, znacznie zmalały w 1929 r. Jednocześnie jednak wzrosły obroty drobnych przedsiębiorstw, przeważnie nie posiadających ksiąg handlowych.

Lecz i nacisk śruby podatkowej działał tylko do czasu. Im większy był jej nacisk w 1929 i 30 r., im więcej wyisnęła ona ze społeczeństwa pieniędzy, które powinny były pozostać w obrocie przedsiębiorstw, bo były częścią ich kapitału obrotowego, a nie czystym ich dochodem — tem gwałtowniej dźbiły kurczą się wpływy skarbowe.

Wynosiły one:

	1930	1931
w maju	231	199
w czerwcu	215	175

Tak się kończy zawsze życie nad stan i jednostek i państw.

## Ludzie sanacji

W związku z aferą sanatora Otta Powelskiego urzędowo donoszą z Częstochowy, że tamtejszy urząd prokuratorski ukończył dochodzenie w sprawie założonego w Częstochowie przez Franciszka Wilhelma Świętego i Stanisława Pewnickiego, „Związku Obrony Wierzytelności i Prawa Własności”. Tego samego rodzaju związki istniały w Mysłowicach i Kielcach.

Dochodzenia wykazały oszukańczy charakter tego związku, którego kierownicy obiecywali wymianę przedwojennych rubli rosyjskich, marek niemieckich i koron austriackich na walutę polską w 100 proc. przerachowania, pobierając tytułem wpisowego 8 złotych.

Ilość poszkodowanych w samym tylko powiecie Częstochowskim wynosi z górą 350. Materiał jakiego dostarczyło śledztwo — skierowany został do sądu okręgowego w Katowicach.

Ro skończeniu dochodzeń przeciwko aferzystom Świętemu i Pawelskiemu — władze przystąpiły do likwidowania oddziałów „Budowlanej Kasy Oszczędności i Pożyczek” na terenie całej Polski. Niejaki Stefan Orkisz założył oddział tej kasy w Piotrkowie. Przy po-

mocy reklamy udało się Orkiszowi zwabić wielu członków, którzy wpłacali swe oszczędności w nadziei, że otrzymają długoterminowe pożyczki. W krótkim czasie urządzono komfortowe ubikacje bankowe i tumaniono ludzi, że po wpłaceniu udziału otrzymają bezprocentowe pożyczki. W końcu Orkisz oświadczył, że pieniądze przekazał do centrali w Mysłowicach p. Powelskiemu, a kolejarze i gospodarze bezskutecznie prosili o udzielenie im pożyczki. W końcu członkowie tej kasy zwołali walne zebranie, na którym postanowiono wysłać dwóch członków wraz z Orkiszem do Mysłowic, by interwenjować w sprawie pożyczek. Po przyjeździe do Mysłowic Orkisz znikł w drodze do dworca do banku i do dziś odszukać go nie było można.

Na miejscu delegacja dowiedziała się, że bank został zamknięty, a aferę zajął się już sędzia śledczy i prokurator. Tysiące gospodarzy i kolejarzy straciło swoje oszczędności, które kilku aferzystów przepiło w restauracjach.

Prokuratorja wydała kilka dalszych nakazów aresztowań przeciwko kierownikom poszczególnych oddziałów, którzy oszukiwali ludzi.

## Wróżby

### Wobec nominacji 3 wiceministrów

Zapowiedziana nominacja p. Władysława Zawadzkiego na trzeciego wiceministra skarbu wywołała dużo zainteresowania i nadziei już dlatego, że nowy dygnitarz nie wychodzi jak to mówią prosto z pod sanacyjnej igły — ale jest do zawodu swego gruntownie przygotowanym.

Jest znawcą ekonomii, którą wykłada na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, gdzie równocześnie jest dyrektorem Izby Przemysłowo-Handlowej. Posiada więc teoretyczne wykształcenie i miał możliwość zapoznać się z praktyką urzędową. Nie dziwi, że chciano by odgadnąć plany i zamiary, z jakimi nowy wiceminister idzie na swoje stanowisko jak i zorientować się w jego osobie. I tu część prasy na podstawie współpracowników p. Zawadzkiego w wileńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej wysuwa wnioski, że nowy wiceminister musi być wielkim przyjacielem i protektorem żydów. I tak skład wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej przedstawia się, między innymi następująco:

Nieurzędowym, ale faktycznym zastępcą dyrektora jest referent prawny p. Nogit — starozakonny. Referentem podatkowym jest p. Bras; drzewnym — p. Kronik, obydwaj wyznania mojżeszowego.

Referat ogólnohandlowy spoczywa w

reku p. Dmitrijewa, Rosjanina, który dotychczas był sekretarzem żydowskiego związku eksporterów.

Sekretarzem Izby (referat ogólny) jest p. Jatkiewicz - karaim i jedynie wydział statystyczny kierowany jest przez Polaka p. Tańskiego, ale i ten ponoć ożeniony jest z żydówką.

Pesymisci wróżą naturalnie z nazwisk tych najgorzej, optymiści pocieszają się tem, że prof. Zawadzki urzędował w wileńskiej Izbie Przemysłowo-Handl. stosunkowo krótko i nie miał czasu wprowadzić do niej innych ludzi. Przepowiadać coś pewnego oczywiście trudno niewątpliwem jest jedno.

Żydzi Wileńszczyzny należeli do najgorszych podatników w Polsce. Doszło do tego, że kupcy i przemysłowcy chrześcijańscy w Wilnie odgradzali się wyraźnie od żydów, aby nie popaść w hańbiące podejrzenie, że i oni pławią się w matactwach podatkowych. Jedzie więc nowy wiceminister do Warszawy bogaty w doświadczenia. Czy wyzyska je w kierunku uzdrowienia stosunków, w których cierpią przedewszystkiem obywatele uczciwi? — zobaczymy rychło. Przestaliiby się wtedy żydzi wileńscy cieszyć ze skarbowej nominacji p. Zawadzkiego. Na razie radują się.

## ROZMAITOSCI ZE SWIATA

## Egzotyzm w Paryżu

Paryż w sierpniu.

Ulica paryska zawsze bywa barwna, ożywna i interesująca, ale teraz barwność ta wzrosła w dwójnasób dzięki kolorowym przybyszom z dalekich krajów.

Murzyni oczywiście nie są żadnym rarytasem, ale królowie w dzisiejszych demokratycznych czasach nawet biali są zjawiskiem rzadkiem, a cóż dopiero, gdy na bulwarze Włoskim paradytuje czarne pokraczne stworzenie, obwieszona amuletami, świecidłami, nad głową którego (niestety bez korony) „niewolnik” niesie parasol.

Do Paryża na wystawę zjechało kilkuset egzotycznych władców — zwiędzają oni miasto zazwyczaj w towarzystwie swej „swiety”. Nawet wybredny, zepsuty Paryż reaguje na takie widowiska, bywalcy kawiarni powstają od stolików, a tłumy ciekawych obserwują ruchy władcy. Niektórzy z nich mają nadzwyczaj dumne postawy, chodzą majestatycznym krokiem, nie orientując się widocznie zupełnie jak komiczny efekt wywołuje połączenie ich egzotycznych szat z europejskim parasolem, trzymanym nad ich głowami; inni znów nie ukrywają wrazenia, jakie wywarł na nich Paryż; śmieją się dzieciennie, przystają przed wystawami, gestykuluja żywo, podobni do wesółych małpek. Siwiejące włosy, czarna, pomarszczona skóra, czasem okulary na nosie, tworzą zabawny kontrast z ich zachowaniem. Niejeden z nich jest poraż pierwszy w Europie.

Ostatnim „wyrazem egzotyizmu” są na wystawie murzynki z drewnianymi półmiskami w dolnej wardze. Przyjechały jeszcze w zimie do Luna-Parku. Dwa lata temu francuska wyprawa naukowa odkryła nad brzegami jeziora Czad, dwa zanikające już plemiona, których kobiety już od dzieciństwa nacinają sobie wargi wstawiając w nie drewniany talerz. Z biegiem czasu talerz zamieniają na większy, dochodzącym w późniejszym wieku do półmiska potwornych rozmiarów. Wielkość półmiska świadczy o piękności kobiety, którą w miarę zdobywania owej piękności zwalniali od cięższych robót.

W drodze przystało do nich dwóch przedstawicieli karłowatego plemienia, żyjące go na drzewach, odkrytych przez ekspedycję Citroena. Trudno doprawdy uwierzyć w istnienie tych potworków z bajki. Mają 24-30 centymetrów wzrostu, wielką głowę na wątłem szalku bardzo rozwinięte długie i silne ręce. Te ręce najlepiej świadczą o ich zręczności w sztuce wdrapywania się na drzewa, które w celu zabezpieczenia się przed dzikimi zwierzętami są ich stałym miejscem zamieszkania. Możemy z całą stanowczością twierdzić, że ludzie ci nie znają kłęski kryzysu mieszkaniowego. W Paryżu karliki nie sypiają na łóżkach tylko wprost na podłodze, żywią się najprymitywniejszą strawą. Zarabiają na nią występami w Luna-Parku.

Przymitywizm tych ludzi jest zadziwiający. Żadna z murzynek nie wie ile ma lat. Niektóre są młode i dobrze zbudowane, ale za najpiękniejszą uważana jest potworna stara megera, która w wardze ma największych rozmiarów talerz.

Impresarjo tej niezwyklej trupy ma mnóstwo kłopotów ze swymi „artystami”. Kobiety tak zasmakowały w winie, że nie chcą tańczyć, jeżeli nie pozwala im się upijać. Strajk da się zażegnać tylko alkoholem. Dzikuski na lewąją szlankę wina na swoją ponętą wargę i w ten sposób pija.

Niemalże kłopotu nastęrczała kwestja mieszkania. Wobec umieszczenia trupy w hotelu na ostatniego dnia gospodarz wyjechał do towarzyszy na drzwi. W nocy wstąpił się, balacował okropnie zanie-

czyścili pokoje, czując się widocznie w czterech ścianach jak w więzieniu. Wreszcie pomyslowy manager umieścił bandę w zoologicznym ogrodzie, w Łasku Bulońskim, gdzie sami ku swemu zadowoleniu wybudowali sobie namioty. W każdym namiocie mieszka jeden mężczyzna wraz z kilkoma żonami. Czasem z nudów mężowie zamieniają żony, nie odbywa się przytem bez awantur, które zresztą nie są groźne i napewno nie skończą

się przed trybunałem sądu rozwodowego.

Paryżanki podziwiają potworne kobiety z nad jeziora Czad i litują się... „bo te czarne głuptaski świadomie poczławiły się raz na zawsze słodczy poznania pocałunku”. Ale murzyńskie piękności o talerzowatych wargach są wręcz odmiennego zdania i litują się nad Paryżankami:

— Białe kobiety mają takie potwornie brzydkie usta!

## Sposoby oszustów karciniarinych

Pomysłowe sposoby oszustów karciniarinych. Jak zawodowi szulerzy nabierają naiwnych?

Francuska policja kryminalna ujęła 4 szulerów, którzy założyli elegancki salon gry i ze szczególnym wyrafinowaniem uprawiali swój proceder.

Sufit salonu był wyklejony tapetą, która przedstawiała gwiazdziste niebo.

Tu i tam dobrze zamaskowane środki gwiazd były przewiercone na wylot, tak, że, wspólnikowi oszustów leżącemu ponad sufitem i obdarzonemu bystrym wzrokiem nie trudno było zaglądać graczom w karty. Wyniki swych spostrzeżeń przesyłał on siedzącym przy stole kompanom zapomocą maszyny telegraficznej z której wybiegały druty, jakie szły po ścianach pod podłogę pokoju, a następnie do krzeseł zajmowanych przez oszustów.

Pod krzesłami znajdowały się przyrządy odbiorcze sygnalizujące uderzeniami w podeszwy butów ścisłe dane o kartach ofiar, które miały być ostrzeżone. Stałe przegrywanie po pewnym czasie wzbudziło nieufność w gościach jaskini gry, którzy zawiadomili dyskretnie policję.

Walka przeciw szulerom to jedna z najtrudniejszych zadań policji. Międzynarodowi oszuści tego rodzaju zwłaszcza grasujący w pewnych ośrodkach swej działalności tj. w eleganckich i modnych miejscowościach kąpielowych, gdzie złoto i naiwni napływają ze wszystkich stron, posługują się tak wyrafinowanymi metodami, oraz tak przemyślnymi trickami, że policja jest często bezradna. Dlatego wychodząc z założenia że na sposób musi być sposób — zaangażowała do śledzenia rozmaitych szullerskich sztuk jako agentów znanych magików, którzy na podstawie własnej wprawy i umiejętności zawodowych są w stanie przedzej od urzędników policyjnych przejrzeć tysiące różnych kruczków mistrzów występku.

Jeden z takich kuglarzy w Niemczech od słania rąbka wielu ciekawych tajemnic szulerów:

Znaczone karty zapewniają zawsze szulerowi wielką korzyść, umożliwiając im rozpoznawanie kart partnerów z odwrotnej strony i przystosowanie gry do danej sytuacji. Dziś znaczą przeważnie karty na zewnątrz, deseni dwadzieścia punktów, które coraz innem położeniem zdradzają kolor i wartość karty.

Niektórzy oszuści nie posługują się wogóle dodatkowymi znakami ale wbiłają sobie w pamięć pewne wprost nieuchwytnie błędy we wzorach na lewej stronie i to im wystarczy do poznawania kart partnerów. Inni znów tworzą przy pomocy cienkiej igły — też na odrośle bajecznie małe wzniesienia niewidoczne dla oka, ale zupełnie wystarczające, by szuler przy rozdawaniu kart zbadał dotykiem co kto dostał. Często wybija się te znaki dopiero w czasie gry t. zw. pierścieniem pokrowym, który posiada na dolnej części krótkie ostre igły jakim oszust znaczy przechodzące przez jego ręce karty.

Pewien szuler berliński zastosował nieda-

wno całkiem swoisty trick, polegający na wprowadzaniu znaków rozpoznawczych przy pomocy fosforu. Były one widocznie wyłącznie dla niego, ponieważ nosił czarne okulary. Pewnego wieczora chciał trafić ze światło w łokalu nagle zgasło, i wtedy wszyscy uczestnicy ujrzeni na kartach świecące znaki. Wszyscy rzucili się ze wściekłością w stronę oszusta, który widząc, że jest zdemaskowany instyktownie porwał się ze swego miejsca. Pod osłoną ciemności udało mu się niestety uwolnić z rąk graczy i umknąć.

Szulerzy noszą przeważnie okulary o silnie powiększających szklach co znacznie ułatwia im rozpoznawanie drobnych znaków na odwrotnej stronie kart.

W Monaco zarobiło dwóch drabów z Anglii w grze trente et quarante do spółki 72 tysiące franków w ten sposób że jeden z nich podawał do zmiany kompanowi który miał bank tysiąc frankowy banknot pod jakim ukryte były różne karty. Nieuczciwy bankier kładł banknot na leżące przed sobą karty i mieszał je niepostrzeżenie z przemyconymi.

W trente et quarante gra się w ciągu 6 wistów 312 kartami. Podobnie do opisanego przemykanie zdarzyło się w tej grze tak często że obecnie stosują już powszechnie w salonach gry, specjalne, a ciągle różne rozgrywki i różne dowcipne środki zapobiegawcze jakie utrudniają szmuglowanie tych samych kart.

Do narzędzi zawodowych międzynarodowego szulera, należy także małe sprytnie ukryte lusterko umieszczone w głowie krótkiej fajki, w wieczku pudełka na papierosy, albo w innym niewinnie wyglądającym przedmiocie codziennego użytku. Występuje ono dopiero po pociśnięciu tajemniczego guzika.

Szuler ustawia odnośny reflektory przy rozdawaniu kart w ten sposób przed sobą na stole, że karty które rozdaje partnerom odbijają się tak w lusterku że można je dobrze widzieć. Oszust wie który ze współgrających ma tę lub ową kartę i wyzyskuje odpowiednią swą znajomość sytuacji.

Niektórym m. in. amerykańskim szulerom zastępuje lusterko kryształ oszlifowany w piramidę który napelniony rtęcią służy jako rzekoma ozdoba pięścienia. Trójkątne płaszczyny tego „szlachetnego kamienia” odbijają trzymane nad nim karty.

Oszuści używają także kart ściętych w ten sposób że jeden kant boczny jest trochę krótszy od drugiego, tak, że każda karta posiada mniej więcej kształt klina. Takie talje których sposobu wykonania niewtajemniczony nawet nie zauważy, zapewniają tę korzyść, iż łatwo wyłączyć z gry jedną albo więcej oznaczonych kart. Mianowicie kładąc kartę na opak tj. szerszym kantem na węższy kant innych kart, wyczuwa się je odrazu. Sprytny szuler może bez zwrócenia uwagi zabrać przy rozdawaniu dla siebie lepsze karty, jak asa, dame, króla itd. które włożył przedtem do talii w odpowiedni sposób.

## KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek, 11 sierpnia—Zuzanny P.

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

BAJKA: — Pocałunek

CASINO — Mąż kochanek

CZARY: — 1 „Człowiek z biczem” II Strzał wśród dzungli

GRAND-KINO: — „Swawolne studentki”

CORSO: — Ludzie nocy

LUNA: — „Kobiety z przeszłością”

SPLENDID: — „Oszust z Teksasu”

ODEON — Podróż poślubna

OSWIATOWY: — Dla dorosł. Dusze w nie woi dla młodzież. Śmierć bladym twarzom

PRZEDWIOSNIE: — Ogród Allaha

ZACHĘTA — 1 Ciebie tylko kochałem

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J.

K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1)  
otwarte w środy, soboty i niedziele  
od 11—4 po poł.

## Wiadomości bieżące

Państwowe Kursy Ogrodnicze  
w Poznaniu

Dyrekcja Kursów podaje do wiadomości, że zapisy na nowy rok szkolny zamknięte zostaną 31 sierpnia b. r. Zgłoszenia z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do Dyrekcji Kursów: Poznań, ul. Śniadeckich 54/58. Bliższe dane zawarte są w prospekcie, który wysyła się zainteresowanym bezpłatnie.

## Kronika policyjna

## Tajemnicza napasć

Na powracającego ulicą Dolną przed posesją Nr. 40 na 24 letniego Wilhelma Meisnera, zamieszkałego przy ulicy Pomorskiej 110, jakiś nieznaną osobnik oddał z zaułka strzałę z rewolweru raniąc go w rękę i bok. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia, za tajemniczym napastnikiem policja wdrożyła poszukiwania. (a)

## Zamech samobójczy

W mieszkaniu własnym przy ulicy Rokicińskiej 39 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną Jasitezak Helena Desperatka po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono karetką pogotowia do szpitala. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne. (a)

## Gentelmański gość

Lemberg Ewa, zamieszkała przy ulicy Dolnej 1, w dniu wczorajszym przechodząc ulicą Nowomiejską przed posesją Nr. 28 potrącona została silnie przez jakiegoś przechodnia. Ponieważ znajduje się ona w stanie brzo miennym przeto czując się dotkniętą, zwróciła nietaktownemu jegomościowi uwagę, na co ten zareagował w swoisty sposób. Mianowicie ciężarną Lembergową kopnął silnie w brzuch tak, że ta upadła nieprzytomna na ziemię, poczem korzystając z ruchu wmiszał się w tłum i umknął.

Chora Lembergową przewieziono karetką pogotowia do szpitala św. Elżbiety, gdyż nastąpiło poronienie.

Brutalnego jegomością poszukuje policja. (a)

## ZŁOŚLIWOSC.

— Czy pani wyszłaby za człowieka bogatego, chociażby był głupi?  
— A czy pan jest bogaty?

## Strajk w fabryce L. Geyera

W dniu wczorajszym w zakładach fabrycznych firmy S. A. wyrobów bawełnianych Ludwik Geyer w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 282 wybuchł strajk robotników na tkalni, który wynikał na tle niewypłacania zaległości zarobkowych robotnikom, oraz zaległości za urlopy.

Wobec bezskuteczności zabiegów u administracji fabryki robotnicy tkalni w liczbie 500 porzucili na znak protestu pracę, poczem

zwrócili się do związku zawodowego, a z jego pośrednictwem tegoż do Inspektora Pracy o wszczęcie interwencji u zarządu firmy, celem wypłacenia zalegających zarobków i należności za urlopy.

O ile żądania te nie zostaną uwzględnione, strajk robotników zakładów Geyera ma w dniu dzisiejszym zostać rozszerzony na dalsze oddziały. (a)

## Komornikowi wszystko ujdzie

Dnia 15 listopada 1930 r. miał się odbyć ślub 18-letniej Heleny Kaw, z niejakim Grzankiem. Czyniąc porządku zrana w domu przy ulicy Lwowskiej 7. Helena Kaw, posprzeczała się o coś z zamieszkałym w tymże domu tragarzem, przezwiskiem „Aluś” który kopnął ją tak silnie w brzuch, że ta padła zemdlna.

Na krzyk jej przybiegła siostra Eleonora Kaw, która wraz z ojcem przeniosła zemdlną do mieszkania i wezwała pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił jej pomocy.

W jakiś czas potem Eleonora Kaw, udała się do mieszkania „Alusia” czyniąc mu wyśmówki za brutalne obejście się z siostrą „Aluś” człowiek notabene niezbyt zdrowy na umyśle chwycił kociołek z wrzącą wodą i za wartość wylał wprost w twarz Eleonorze Kaw, tak że ta uległa bardzo ciężkim obrażeniom cielesnym i utraciła jedno oko.

Wobec takiego stanu rzeczy powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie i pociągnięła do odpowiedzialności karnej tragarza „Alusia”, którym okazał się 39-letni Eljasz Komornik, chory epileptyk człowiek anormalny.

W dniu wczorajszym Komornik stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Tuśtanowskiego.

Wezwani przez Sąd biegli dr. dr. Klotzenberg i Hurwicz uznali, że istotnie Komornik jest niepoczytalny, wobec czego Sąd skazał Eljasza Komornika na 30 zł. grzywny lub 4 dni aresztu.

Zauważyć wypada, że mimo odniesionych kontuzji przez kopnięcie w brzuch, Helena Kaw, jeszcze tegoż dnia wzięła ślub z Grzankiem i wczoraj stawała już jako p. Grzanek. (a)

NIESZCZĘSLIWY WPADUNEK RUCHLI,  
reprezentantki PolskiZa udział w kongresie III-iej Międzynarodówki w Moskwie  
w dowód uznania-2 lata więzienia

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę 25-letniej Ruchli Liberman, oskarżonej o przynależność do komunistycznej partii polskiej, związanej celem obalenia w drodze zamachu zbrojnego, obecnego ustroju Państwa Polskiego.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Libermanówna znana była policji, jako działaczka komunistyczna i kilkakrotnie poprzednio karana za działalność wywrotową. To też władze bezpieczeństwa po zwolnieniu jej z więzienia roztoczyły baczną obserwację, nad dalszym jej zachowaniem się.

W toku tych obserwacji ustalono, że Libermanówna jest odwiedzana przez czynnych członków komunistycznego związku młodzieży, w pracach którego brała żywy udział mimo kilkakrotnych kar.

W połowie lipca ub. roku Libermanów-

na, która w tym czasie zamieszkiwała w Andrespolu, znikła nagle z horyzontu i nie była obecna przez 4 tygodnie.

W drodze poufnej ustalono, że jako członek działaczka zyskała sobie uznanie członków związku młodzieży komunistycznej, który też delegował ją jako przedstawicielkę Polski na odbywający się w Moskwie kongres III międzynarodówki.

Po powrocie Libermanównę zatrzymano. Nie przyznała się ona do udziału w kongresie Moskiewskim nie mogła jednak również wyjaśnić gdzie w tym czasie przebywała.

W dniu wczorajszym Sąd po przesłuchaniu świadków uznał ją winną udziału w przygotowaniach do zbrojnego zamachu na ustrój państwowy i skazał 25 letnią Ruchlę Liberman na 2 lata więzienia zastępującego mandem poprawy. (a)

## Zabawa z niespodziankami na stawie Arnholda

Ubiegłej niedzieli na stawie E. Arnholda w Radogoszczu, miała miejsce krwawa awantura, która wynikała na tle sportu o prawo handlu na terenie parku przy stawie.

Mianowicie jakiś handlarz wkroczył do parku z koszem i rozsprzedawał bułki, serdelki, a nawet podobno poeichu trochę alkoholu.

Sprzeciwił się temu właściciel Arnhold, który usiłował wypędzić sprzedawcę, zwracając równocześnie kupującym gościom uwagę, iż wiktuały te nabyć mogą u niego w bufecie.

Goście stawili opór i wywiązała się bójka, w której z jednej strony brało udział około 7 przybyłych z Łodzi, z drugiej zaś właściciel Arnhold z synem i trzema parobkami. W czasie bójki padło kilka strzałów rewolwerowych, które na szczęście nikogo nie raniły.

Walczący z obu stron odnieśli liczne rany i opatrzeni zostali przez lekarza. Powiadomiona policja zlikwidowała awanturę, zatrzymując 8 osób do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

W podwórzu domu przy ulicy Kochanowskiego 4 został poturbowany w czasie bójki 31 letni Oskar Ciesielski, zamieszkały w tymże domu. Ciesielskiego opatrzył wezwany lekarz pogotowia. (a)

Przy zbiegu ulic Tuszyńskiej i Nowo-Pabjanickiej został pokuty nożem 29 letni robotnik Władysław Jędrzejewski, zamieszkały przy ul. Krakusa 12. Jędrzejewski odniósł rany twarzy i głowy i po nalożeniu opatrunku został przewieziony karetką pogotowia do szpitala. (a)

## Wycieczka doliną Mrożycy

Mało kto z Łodzian zna przepiękną dolinę rzeczki Mrożycy, zdobną malowniczymi stawami i obramioną leśnymi wzgórzami. W celu poznania tych podmiejskich niemal cudów oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego urządził w dniu 15 sierpnia wycieczkę prowadzoną przez pp. Lzydorczyka i Nalepińskiego. Wyjazd z Łodzi Fabr. o godz. 7 min. 45 do Rogowa, następnie ogółem 14 km, pieszo, powrót do Łodzi o godz. 20,45. Koszt wycieczki dla członków P. T. K. zł. 6, dla wprowadzonych gości zł. 7. Zapisy w lokalu P. T. K. (Al. Kościuszki 17) we wtorek 12 i w piątek 14 sierpnia w godzinach od 20 do 21.

## Pod kołami samochodu

W Alejach Kościuszki 24 najechano została przez samochód ŁD. 83662 przechodzącą przez jezdnię Pimankiewicz Katarzyna (Przejazd 86) Ranną opatrzył przybyły lekarz pogotowia. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę (a)

## Z głodu

Na ulicy Riotrkowskiej 11 padła z wyczerpania i głodu Kozłowska Chana zamieszkała przy ulicy Bałucki Rynek 7. Chorą przewieziono w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Drugi podobny wypadek miał miejsce na ulicy Stary Rynek 9 gdzie z wycieńczenia padła Szpiro Perla, bezdomna i bezrobotna. Ofierze nędzy udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego który ją następnie przewiózł do szpitala zbiorni miejskiej. (a)

## Teatr i sztuka

### TEATR LETNI w PARKU STASZICA

Już tylko ostatnich kilka dni rewji „A raz to można”

### TEATR REWJI „RAKIETA”

Ostatnia premiera rewji „Na Pe...” była znowu tryumfem miłych gości z „Qui pro quo” Kalinówny i Mirowicza.

## Przez radio

Łódź Dnia 11 sierpnia.

- 11.58 Sygnał czasu i hejnał
- 12.10 Muzyka z płyt
- 13.15 16.00 Przerwa
- 16.00 Płyty gramofonowe
- 16.50 Odczyt ze Lwowa
- 17.15 Muzyka z płyt
- 17.35 Odczyt
- 18.00 Koncert z Warszawy.
- 19.00 Rozmaitości
- 19.20 Muzyka z płyt
- 20.15 Koncert
- 20.30 Komunikaty
- 22.00 Feljton
- 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy

## Humor

### DOBRA ODPOWIEDŹ.

Spiewaczka: — Niesłychane! Jak pan śmiał napisać taką recenzję o moim występie, nie umiejąc przy tym sam śpiewać ani tonu

Krytyk: — Moja łaskawa pani. Ja nie umiem również jaja znoś, a sądzę, że mimo to znam się lepiej na omlecie, niż kura.

### MIEDZY SŁUŻĄCEMI.

— Wiesz, Justysiu, maie się powodzi u moich państwa doskonale. Służba kończy mi się codziennie o 4 po południu, a potem mogę iść do miasta i wrócić kiedy chcę.

— To mi całkiem nie imponuje. Moja pani powiedziała mi dziś, że mogę iść i, wcale nie wrócić...

# Krwawa walka posterunkowego ze złodziejami

Nocy wczorajszej posterunkowy 11 kom. pp. będący w obchodzie na ulicy Emilji zauważył dwóch jakichś osobników niosących po każde toboły. Podejrzewając, iż są to złodzieje powracający z łupem z kradzieży, posterunkowy wezwał ich do zatrzymania się, co miało ten skutek, że nieznajomi przyspieszyli kroku i usiłovali zbiec.

Posterunkowy wezwał ich jeszcze do zatrzymania się, poczem oddał kilka strzałów na postrach i pociągnął ich gonić.

Osobnicy widząc, że nie zdołają uciec, zaczęli się w chwili gdy posterunkowy zbliżył się do nich rzucać nań, jeden z bagnetem w rękę drugi zaś workiem usiłował obezwładnić go i opasać głowę by uniemożliwić opór.

Pchnięty bagnetem posterunkowy nie straciwszy przytomności oddał z bliska kilka strzałów do napastników. Jednak strzały te chybiły gdyż oddane były w chwili gdy drugi z napastujących go, zarzucał workiem na głowę posterunkowego.

Po obezwładnieniu posterunkowego napastnicy rzucili się do ucieczki w kierunku ulicy Kilińskiego. W międzyczasie jednak nad-

biegli inni policjanci zaalarmowani strzałami i schwytali obu uciekających, których przeprowadzono do komisariatu.

Zatrzymanymi okazali się znani policji i niejednokrotnie już karani za kradzieże złodzieje 27-letni Olczyk Aleksander zamieszkały przy ulicy Grabowej 25 i 31-letni Stefański Franciszek zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 131. Przy zatrzymanych znaleziono maszynę do pisania i inne rzeczy, które jak ustalono pochodziły z kradzieży dokonanej przez obu zatrzymanych w lokalu Stowarzyszenia Sportowe Gimnastyczne „Sokół” przy ul. Emilji 7, którego dokonali oni za kilka minut przedtem. Rzeczy zwrócono właścicielom, obu zaś zachwałych rzezimieszków przetransportowano do więzienia. Odpowiadać oni będą za usiłowanie zabójstwa posterunkowego na służbie oraz za kradzież dokonaną w lokalu „Sokoła”

Rannego posterunkowego opatrzył wezwany lekarz pogotowia poczem przewieziono go w stanie osłabionym na kurację do domu (a)

# Makabryczny mord na wsi

We wsi Wilanów, gminy Dobra, powiatu Brzezińskiego, w odległości 10 kilometrów od Łodzi, zamieszkiwali w sąsiedztwie obok siebie Katarzyna Tomczyńska oraz Mateusz i Walenty bracia Gosowie.

Między Tomczyńską, a Gosami panowała zaciekle walka o podział spadkowy, a następnie granicę. Szczególnie agresywnie przeciw Tomczyńskiej występował starszy Gos Mateusz, który niejednokrotnie odgrażał się, że choć „Sądy przyznają rację Tomczyńskiej, to i tak nie ucieszy się ona wygraną, bo on ją zgładzi”.

Wieczorem dnia 2 grudnia ub. r. Tomczyńska przygotowała transport mleka wieziony do Łodzi na sprzedaż poczem nad ranem, około godz. 4 wyruszyła do Łodzi, gdzie też rozsprzedała wiezione mleko.

Tegoż dnia o godzinie 3 popołudniu, już o zmierzchu wracający do domu Antoni Plackek i Bolesław Olszówka zauważyli leżące na śniegu jakieś ciało i zbliżywszy się stwierdzili z przerażeniem, że jest to znana im Tomczyńska, która leżała w kałuży krwi z rozplataną czaszką. Obaj mężczyźni podnieśli ranną i przenieśli ją do pobliskiej chaty, gdzie mimo zabiegów zmarła w kilka minut. Przed śmiercią jedynie zwracając się do Placka i

Olszówki, wyjaśniła cichym głosem, że „zobli jej to ten lobuz” i zwróciła przytem oczy w kierunku zagrody Gossa.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie i idąc po śladach męskich, prowadzących od miejsca zbrodni po przez zagrodę Wincentego Gossa do zagrody Mateusza Gossa, aresztowała tego ostatniego. Dalej ustalono, iż istotnie dnia krytycznego kilkakrotnie wychodził on w kierunku zagrody Tomczyńskiej, jakby wyglądając przybycia kogós. Przed zbrodnią na kilka minut manewr ten powtórzył się, poczem z pewnym zdenerwowaniem wbiegł on do zagrody i udał się do stodoły, niosąc coś pod pachą. Narzędzia zbrodni mimo skrzętnych poszukiwań nie odnaleziono.

W dniu wczorajszym Mateusz Goss, liczący lat 56 zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni zabójstwa na osobie Tomczyńskiej.

Sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy pod przewodnictwem s. o. Halickiego. Oskarżenie wniósł prok. Demczyński, obronę adw. Wyżnikiewicz.

Mateusz Gos został skazany na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw.

—XXX:XXX—

# SPIRYTUS JAKO SIŁA POPĘDOWA

W środę, dnia 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Prystora posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tem komitet ekonomiczny ministrów poza załatwieniem szeregu spraw bieżących, powziął uchwałę w sprawie zwiększenia spożycia spirytusu na cele zapędowe oraz polecił ministrowi skarbu przygotowanie w terminie do połowy września wniosku,

któryby zabezpieczył odpowiedni rozwój spożycia spirytusu na cele techniczne. Uchwały te, stanowiące część rządowego programu rolnego, zmierzającego do zabezpieczenia rentowności gospodarstw rolnych mają na celu zwiększenie przeróbki kartofli na spirytus i zwiększenie przez to dochodowości tych gospodarstw.

# Ciekawy tekst modlitwy

Na murach średniowiecznej katedry w Chester-Avon (Anglja) odnaleziono w czasie odnawiania wyryty ciekawy tekst modlitwy.

Oto wierny jej przekład:

„Daj mi, Panie, dobre trawienie i obym miał zawsze co trawić! Daj mi, Panie, ciało zdrowe i dobry sposób na utrzymywanie go w zdrowiu! Daj mi, Panie, umysł zdrowy, bym mógł zawsze zdrowo myśleć! Zdziałaj tak, bym mógł zawsze uchylić się od grzechu.

starać się czynić dobrze! Daj mi, Panie, umysł wolny, który nie oddaje się kaprysom, który nie beczy, nie wzdycha! Nie dozwól, Panie, memu „ja”, by mogło kiedykolwiek sprzeniewierzyć się prawom rycerskim! Daj mi, Panie, umysł wesoły, bym mógł w całej pełni cieszyć się dobrą zabawą! I bym mógł znaleźć szczęście w życiu i obcować z podobnymi sobie!”...

**J. Nowakowski**

Piotrkowska 9

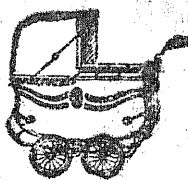
poleca **obuwie**, poleca  
ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymałsze od  
zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzie  
ciniego po cenach konkurencyjnych

Dr.

**H. Reiterowski  
powrócił**

Ewangelicka 1, Telefon 166-90  
Przyjmuje od 3-4 i od 7-8 w.



WOZKI dziecięce ŁOZKA  
metalowe MATERACE hyg  
spręż. „PATENT” WYŻY-  
MACZKI amer. UMYWALKI  
Na dogodnych warunkach  
w Fabrycz. Składzie

„DOBROPOL”  
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61  
w podwórzu

Używajcie

wyłącznie do szycia

**Nici „Marynarz”****Władysław SUWALSKI**

Wytw. Nici „MARYNARZ”

Wólczńska 109

**Reperacje obuwia na poczekaniu**

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny  
reperacji obuwia uskutecznia NA POCZEKANIU

(w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia

Najwyższy gatunek skóry podeszwowej

Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie

NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy

Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3,— Dam

skie obcasy Zł. 1,— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej

Pogotowie „Tempo” PIOTRKOWSKA 79

Szewskie „Tempo” (w podw. na prawo

Uwaga!

Uwaga!

**PLACE NOWE CHOJNY**

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknej  
centrum w sąsiedztwie SS-rów Mülera, koło kolei może  
każdy nabyć **place na budowę domów**  
i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych Wiado  
mość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front  
1 piętro, w godz. od 10-2 i od 4-7

**HEROE DE PESLOUAN****Rozczarowanie**

Janek Vignocque wyszedł z przedstawie  
nia oczarowany, jakkolwiek klasyczna sztuka  
grana była przez jedną z owych licznych wę  
drownych trup, złożonych z przeciętnej mia  
ry aktorów o szumnych tytułach i fałszywych  
świadectwach.

Uczeń gimnazjum zwawym krokiem  
szedł ze stopni gmachu teatralnego otoczo  
ny gronem kolegów, odpowiadając monosyla  
bami na stawiane przez nich pytania.

— Powiedźże wreszcie, czy dobrze ba  
wileś się? — nalegał ten, który go na teatr  
namówił.

Głosem pełnym szczerości z nieklama  
nym zapalem, Vignocque odparł:

— Jestto wieczór niezapomniany dla  
mnie! Jestem ci nieskończenie wdzięczny za  
to!

— Zauważyliście — wtrącił inny kolega  
— jak wspaniałym był aktor grający rolę Ho  
racego w pierwszej scenie piątego aktu?

— I aktorka, która grała rolę Agnes w  
następnej scenie, nieprawdaż? — podchwycił  
Vignocque z uniesieniem.

— Słuchajno! — zwrócił się nagle jeden  
z kolegów do Jana na ulicy:

— Jutro mamy ćwiczenie matematyczne.  
Nie zapomnij!

— Ech, — odparł Vignocque z lekcewa  
żącym gestem. Co warta matematyka wobec  
literatury i sztuki?

— A jednak!..

Szli jeszcze kilka metrów razem poczem  
Janek Vignocque pożegnawszy się skręcił na  
plac św. Piotra, którego światła gasły jedno  
po drugim. Caen usypiało wśród swych ko  
ściółków i starych domostw.

Idąc dziarskim krokiem w głąb ciemnych  
i źle brukowanych uliczek gimnazjalista odwa  
rzał w pamięć każdy szczegół scen najbar  
dziej dłań siekawy. Kostjum, który miała  
na sobie Agnes „naiwna” zachwycił go naj  
więcej.

— Jakaż ona była ładna z tą dużą białą  
kitną chustką na białej sukni! — unosił się  
w duszy.

Odżałować teraz nie mógł, że nie opu  
ścił kolegów pod jakimś pozorem, by czekać  
na aktorkę przy wyjściu dla artystów. Udało  
by mu się może pomówić z nią, wyrazić swo  
je wzruszenie, radość, sympatię, powiedzieć  
coś jednym słowem co zwróciłoby uwagę mło  
dziej kobiety na niego. Gotów był odprowa  
dzić ją nawet do jej hotelu.

Wróciwszy do domu zastał swą matkę  
czekającą nań przy lampie z robotą trykoto  
wą w rękach.

— Jakże bawileś się kochanie? Co gra  
no? — spytała go dobrośliwie.

— „Szkołę kobiet”

— Czy to jest przyzwoita sztuka cho  
ć?

— Ależ mamo! Moliere’a przecież.

Po szybkim pocałunku chmurny udał się  
do swego pokoju

— Co za „domowa kurka” z tej mojej  
biednej mamy... Pojęcie „ludzkie przechodzi..”

— mruczał pod nosem rozbiegając się po  
czem wzięwszy ze swej biblioteczki uczniow  
skiej jeden z tomów Moliere’a i ułożywszy się  
wygodnie w łóżku zatonął w odczytywaniu  
słyszanej w teatrze sztuki. Z nosem w książ  
kę zasnął niebawem snem mocnym do białe  
go rana.

Ocknąwszy się równo ze świtem po  
wzwał nagle odruchowe, nieodwołalne posta  
nowienie. Wiedząc, że trupa miała wyjechać  
rannym pociągiem na szereg przedstawień do  
Lilleux, zapragnął zobaczyć raz jeszcze i po  
mówić z Agnes. Ubrawszy się starannie, o  
szczędności swoje wziął z szuflady i skreślił  
kartkę z oznajmieniem, że nie wróci na sta  
nadzie. Przyrzekł sobie napisać obszernie z  
Lilleux na wypadek zjedzania Agnes, gdyby  
zdołała go wcielić do trupy; Dla niej gotów

był na wszystko: opuścić dom rodziców, nag  
kę przetrwać, wskoczyć w ogień nawet, w  
razie potrzeby. Wymknawszy się cichaczem z  
domu, udał się drogą okrężną przez kanał —  
z obawy spotkania się z kimkolwiek ze znajo  
mych — na dworzec kolejowy. Tu kupił bi  
let i wskoczył do ostatniego wagonu w chwili  
i kiedy pociąg ruszał. Nie zajmując miejsca,  
poszedł na poszukiwanie trupy. Z rosnącym  
niepokojem przebył już połowę wagonów nie  
znajdując jej, kiedy nagle w korytarzu dru  
giej klasy usłyszał dochodzący z przedziału  
surowy głos:

— Nie chcę cię mieć nadal przy sobie.

Wracaj do Paryża!

Zaciekawiony zajrzał do coupe, gdzie  
ujrzał swoją naiwną strofującą dużego magga  
ja w jego wieku, który tłumaczył się piasz  
nym głosem:

— Przysięgam ci mamo, że... Nagle arty  
stka dostrzegła osłupiałego Janka Vignocque  
zwróciła się doń ze słowami:

— Poznaję się kawalerze! Siedziałeś  
wczoraj w łóżku prefekta, nieprawdaż? Wyo  
braż pan sobie, że mój syn ten oto mlókos,  
którego wzięłam na „tournee” ze sobą, zale  
ca się do dziewcząt! Niedalej jak wczoraj od  
prowadzono go na posterunek policji za skan  
dal publiczny na ulicy. Czy pan, kawalerze  
dopuszczalibyś się czegoś podobnego?... Masz  
głupcze za to! — dodała wymierzając synowi  
tegi policzek.

Koledzy aktorki wraz z pasażerami zamo  
ściąc się od śmiechu, stanęli w obronie chłop  
ca, którego matka chciała zbrutalizować po  
wrotnie. podczas gdy Jan Vignocque wpląta  
ny niespodziewanie w tę scenę familijną, przy  
glądając się z rozczarowaniem zwiędłej i u  
malowanej twarzy kobiety, którą wczoraj ubu  
stwił. Czerwony jak piwonja bełkotał:

— Tak!.. oczywiście!.. ja nie zrobiłbym  
tego..

Kiedy pociąg zgrzytając hamulcami sta  
wał na stacji, Janek Vignocque wyskoczył z  
wagonu.

— O której godzinie idzie pociąg do  
Caen? spytał urzędnika urywanym głosem  
i otrzymawszy odpowiedź począł dreptać tam  
i z powrotem po peronie, myśląc pełen niepo  
koju:

— Byleby tylko nie spostrzegli się! By  
leby tylko nikt nie dowiedział się nigdy o  
tem!

W dwie godziny później był w Caen.

— Miałeś „nosa” — zawołał kolega spo  
tykając się z nim na ulicy — żeś nie przy  
szedł dziś rano do szkoły.

„Prof” matematyki jest chory. Ćwicze  
nie odłożone na tydzień następny. Czybyś  
o tem wiedział?

— Niel — bąknął Janek Vignocque ...  
jając go z pośpiechem — ale miałem zran  
nieznośną migrenę!

**Ostrzeżenie.**

Chcąc nabyć proszki od bólu gło  
wy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervo  
sin” należy żądać takowych w oryginal  
nym opakowaniach Gaseckiego, znanych  
od lat 30. Przy zakupie proszków z „Ko  
gutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie  
uwagę na opakowanie i odrzućcie u  
porczywie polecane proszki łudzaco do  
naszych podobne. Oryginalne opakowa  
nia po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Ooby, dla których, przyjmowanie  
proszku stanowi pewną trudność, mogą  
używać proszek „KOGUTEK” „MIGRE  
NO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opa  
kowanie po 20 tabletek w pudełku. Ce  
na 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogu  
tek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym  
opakowaniu Gaseckiego

## Droga do Zdrowia!

Chorzy uzyskują zdrowie używając

# ZIOŁA LECZNICZE

Mag. E. WOLSKIEGO

**BILLOSA** leczy niezawodnie cierpienia wątroby i woreczka żółciowego, usuwają kamienie żółciowe

**DEGROSA** leczy nadmierną otyłość powodując prawidłową przemianę materii w organizmie

**GASTROSA** leczy chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów

**LARYNGOSA** leczy ból i stany zapalne (anginy gardła, krtani, migdałów, zapalenia dziąseł i okostnej

**PASIVEROSA** usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy

**PULMOSA** leczy choroby płuc, Usuwają kaszel i zapalenie. Wzmocniają organizm przywracają apetyt

**REUMOSA** usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu

**UROSA** leczy cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Broszury wysyłamy bezpłatnie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych  
Przedstawiciel na m. Łódź i Wojew. Łódzkie  
Skład apteczny **M. WŁODAREK** ŁÓDŹ, RZGOWSKA Nr 7, Tel. 151-05

## SKŁAD WĘGLA, DRZEWA i KOKSU

# A. Schwartz

PRZEJAZD 90, tel. 116-14  
Bajecz tramwajem Nr. 15 przy Przędzalnianej

Poleca węgiel górno-sląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rąbane. Dostawa do domów w każdej ilości.  
**CENY NAJNIŻSZE**

# Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości można

**w Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38

Specjalność. detalicznie sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Dr. med.

# A. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani.

ord. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

**NIEMIŁA WONA RAK NÓGI PACH**

USUWA ZWANY I NIEZASTĄPIONY OD 1/2 WIEKU

**SUDORYN**

FABRYKA CHEM-FARMACEUT. AP. KOWALSKI WARSZAWA  
UWAGA! WYSTRZEGAJ SIĘ NAŚLADOWICTWA I PODOBNEM BRZMIENIU OPAKOWAŃ

## Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

**SKŁAD** Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA** NAWROT 8

**MEBLE** sypialnie, brzoza, okomeja, jesion, mahoń, dąb, garderoby, szafy, łóżka, kredensy sprzedaje tanie na raty, zamienia Stolarska ulica Warszawa 16 przy Napiórkowskiego. 2384-1

**Place** do sprzedaży w Rudzie Pabjanickiej przy fabryce Siemens, teren nadaje się na fabrykę. Oferty do Rozwoju pod „H.G.”

## Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny **M. WŁODAREK** Rzgowska 7, tel. 151-03

## Reformacie pigułki Zakonnik

znane od 1602 roku  
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierniają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użyte 1 do 3 pigulek na debę Cena pudełka zł. 1,35 wyrobu

**KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI**  
Warszawa Trębacka 4

Łączyć w apt i skład, z „Zakonnikiem”



## Najlepszy odbiór na detektor

ma ten, kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn za **Zł. 25**

w **ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM**

# P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-05

Dr. med.

# Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermją.

Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Feliks

# SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe  
godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 popo ł.

Powrócił

# Dr. KOŁUDZKI

ZIELONA 32 tel. 166-49

SKŁEP

**KAZIMIERZ Zielonko**  
AL. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy  
Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparaacji.

Krawiec męski

# St. Gajda

KILINSKIEGO 216  
przyjmuje z własnych i po wierzonych materiałach Robotę pierwszorzędna.



## Rowery

Zawadzkiego Kamińskiego

i różnych znanych marek zagran. nabyć można

najtaniej i najdogodniej w fabryczn. składzie „Dobropol”  
Łódź Piotrkowska 73 w podwórzu tel 158-81

## Tysiące chorych

na katar żołądka wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgaę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadaćcie bezpłatnej broszury po uczającej!! Adres: Lisak Apteka

## Na wypłatę

urzędnikom bez wkładu na długoterminowe spłaty

## PALTA męskie, damskie

lakierki m. . . . . zł. 39.—  
zółte pantofle m. . . . . 37.—  
Tweed . . . . . od . . . 5.—  
georgeta . . . . . . . . 6.—  
pończochy . . . . . . . . 5.—  
firanki, chodniki, dywany galanterja, bielizna  
PIOTRKOWSKA 37  
III, wejście I piętro

**Cena ogłoszeń:** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przeto przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa